



# NIE SAMYM CHLEBEM...

Biuletyn Okolicznościowy  
Parafii p.w. św. Franciszka z Asyżu w Bronowicach Wielkich

nr 2

1995

BOŻE CIAŁO

## Jubileusz bodźcem do dalszej pracy

Po ukazaniu się pierwszego numeru biuletynu parafialnego i reakcji czytelników, sprawdzają się słowa Chrystusa: "Duch jest ochoczy, ale ciało mdłe". Aktualna jest zachęta św. Pawła: "A zwłaszcza rozumiecie chwilę obecną; teraz nadeszła dla Was godzina powstania ze snu" (Rz 13, 11).

A zatem lepiej później niż nigdy. Ufam, że dzielenie się słowem, może nieudolnym, lecz zakotwiczonym w Słowie Bożym będzie jakby ziarnkiem gorczycy, z którego wzrastać będzie potężne drzewo życia ewangelicznego.

Obecna rzeczywistość daje możliwość otwartego dawania świadectwa tego, czym naprawdę żyjemy i czego pragniemy w sanktuarium swojego wnętrza, jakim jest sumienie. Ojciec św. Jan Paweł II – zastępca Chrystusa na ziemi, usilnie zachęca i prosi, abyśmy byli ludźmi sumienia.

"Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający... Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego, królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie..." (Jan Paweł II, Skoczów 22.05.1995).

Przez misje parafialne przygotowaliśmy się do przeżywania "Roku jubileuszowego" w naszej parafii.

Jubileusz ten to sposobność wnikliwego spojrzenia w swoje sumienie oraz bodziec do dalszej pracy.

W Święto Matki Kościoła obraz Pana Jezusa Miłosiernego, poświęcony w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach – rozpoczął nawiedzanie rodzin naszej parafii. Wdzięczni J.E. Ks. Kard. Franciszkowi Macharskiemu –

Apostołowi Miłosierdzia Bożego, za umocnienie i błogosławieństwo, przyjmijmy poprzez ten obraz orędzie Miłosierdzia.

W czwartek (co drugi) Rodziny, które nawiedził obraz "Jezu ufam Tobie" zapraszam na Mszę św. i wspólną agapę. Jest moim gorą-

*Dokończenie na str. 2*

List ks. Kardynała Franciszka Macharskiego arcybiskupa metropolity krakowskiego do wspólnoty parafialnej Bronowic Wlk.

*Kraków, dnia 1 czerwca 1995 r.*

*Siostry i Bracia umiłowani  
z parafii Stygmatów św. Franciszka  
w Krakowie-Bronowicach Wielkich*

*Otrzymałem od Ojca Proboszcza dobrą wiadomość o rozpoczęciu nawiedzenia rodzin parafii przez Obraz Pana Jezusa Miłosiernego, pobłogosławiony w Łagiewnikach. Z radością więc modlitwą i tym słowem wychodzę na Jezusową drogę przez Bronowice Wielkie.*

*Przez Obraz ten udzielię wiele łask duszom – zapewnił Pan Jezus Siostrę Faustynę. Ale też: ma on przypominać żądania Jego Najświętszego Serca, bo wiara, nawet najsilniejsza, nic nie pomoże bez uczynków.*

*Miłosierna modlitwa, miłosiernie słowo, miłosierny czyn wobec bliźniego, w czasach, kiedy tak bardzo są lekceważone, niech będą naszym dziękczynieniem Bogu za sto lat obecności Mszy św. i Ewangelii w tej Małej Ojczyźnie i chrześcijańską odpowiedzią na współczesne zagrożenia. Zaufajmy Jezusowi! Pomoże nam Matka Miłosierdzia – Maryja i Błogosławiona Siostra Faustyna – nasza przewodniczka po Bożych planach.*

*Wszystkim, którzy otworzą drzwi swoich domów i serc Jezusowi Miłosiernemu – błogosławie najserdeczniej*

*Wasz  
+ Franciszek Kard.*

## Jubileusz bodźcem...

cd. ze str. 1

cym pragnieniem, aby poprzez nawiedzenie obrazu otworzyły się nasze serca na szerszą działalność charytatywną w naszej parafii, a rodziny stały się kolebką powołań kapłańskich i zakonnych.

W ramach przeżywania jubileuszu 100-lecia duszpasterstwa (od czerwca 1995 – do czerwca 1996) na spotkaniu Komitetu obchodów Jubileuszu zaplanowano:

- ☞ Postawienie pomnika na cmentarzu cholerycznym w Bronowicach Wielkich, uporządkowanie go i ogrodzenie, a w dniu 18.06.1995 r. o godz. 16<sup>00</sup> odprawienie na nim Mszy św. Serdecznie zapraszam.
- ☞ Comiesięczne spotkanie modlitewne przy ołtarzu z duszpasterzami kiedyś pracującymi w tutejszej parafii (pierwsze spotkanie 25.06.1995 r. o godz. 12<sup>00</sup>).
- ☞ Rozwijanie działalności charytatywnej.

Drodzy Parafianie,



Wszystkim, którzy włączają się w przeżywanie tego Jubileuszu, modlitwą i zaangażowaniem w życie parafii, w troskę o piękno kościoła, domu Bożego, Redakcji biuletynu, grupom parafialnym za każde dobro składam serdeczne Bóg zapłać. Zbliża się czas wypoczynku wakacyjnego, życzę radosnych przeżyć wakacyjnych, odkrycia majestatu i piękna przyrody wg. polecenia Jezusa Chrystusa: "Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco" (Mk 6, 31).

- ☞ Ożywienie działalności biblioteki parafialnej.
- ☞ Zatrószczenie się o odnowienie krzyży, kaplic i figur przydrożnych.
- ☞ Wydawanie biuletynu parafialnego (co kwartał – przy większym zaangażowaniu parafian).
- ☞ Zaangażowanie grup modlitewnych w niedzielnej Mszy św. o godz. 10<sup>30</sup> do bardziej czynnego udziału (czytanie Słowa Bożego, przygotowanie modlitwy powszechnej, darów ofiarnych) itd.

Główna uroczystość jubileuszowa w tym roku jest przewidziana na 17 września, czyli w odpust parafialny. Ze wszechmiar jest wskazane, aby Jubileusz 100-lecia obecności domu Bożego w naszym osiedlu uczcić godnie i owocnie.



br. Franciszek  
proboszcz

## Cmentarz choleryczny w Bronowicach Wielkich

W rozwidleniu ulic Piaskowej i Chełmońskiego, w odległości kilkuset metrów od wylotowej szosy na Olkusz (ul. Jasnogórska) znajduje się niewielki skrawek wolnego terenu w kształcie klina, porośnięty trawą, wznoszący się nieco powyżej powierzchni obu wymienionych ulic. Może zostałby on już całkowicie zdeptany i zajędzony, może ktoś posadziłby tu drzewa owocowe lub jeszcze inaczey zagospodarował ten kawałek ziemi, gdyby dostęp do niego nie bronił żelazny krzyż, umocowany na niewielkim betonowym postumencie. Krzyż z przymocowaną doń okrągłą tabliczką, niestety, tak starannie zamalowaną srebrną farbą, że napis, jaki za-



pewne widniał ongiś na tabliczce, nie jest już możliwy do odczytania. Nikt z okolicznych mieszkańców nie potrafi odtworzyć treści napisu, czy była to modlitwa za zmarłych, czy może informacja o roku powstania tej przystani wiecznego spoczynku? Jednakże wśród nie tylko starszego, ale także średniego pokolenia Bronowiczian żywa jest jeszcze pamięć o wyjątkowym charakterze owego miejsca. Potocznie mówi się o nim cmentarz "cholery", wiadomo, że pochowani zostali tu ludzie, którzy zmarli na cholere, podczas jednej (ew. kilku) szalejących w Bronowicach epidemii tej choroby. Stało się to jednak na tyle dawno temu, że nawet najstarsi mieszkańcy nie mogą podać dokładnej daty założenia cmentarza. Mieszkający przy ul. Piaskowej 4 Edward Trzaska utrzymuje, powo-

łując się na relację swojej matki Marii, że miało to miejsce w roku 1836 lub 1837. Taka data była jakoby wyryta na betonowym cokole, podtrzymującym krzyż. Dzisiaj jest ona już zatarta, chociaż, jeśli dobrze wpatrzeć się w zmurszały beton, to da się zauważyć niewyraźne rysy końcowej cyfry – 7. Rok 1837 potwierdziły też inne osoby, mieszkające w pobliżu cmentarza.

W broszurze F. Wiatra OFM *100-lecie duszpasterstwa w Bronowicach Wielkich* (Kraków, 1995) nas. 50 czytamy: "W Bronowicach Wielkich najpierw był cmentarz choleryczny, czyli pochowani ci, którzy zmarli na skutek epidemii. W latach 1707–1710 zmarło 180 osób". Informacja ta nie jest ścisła. Powyższe dane pochodzące z metryk parafii św. Szczepana dotyczą innej epidemii, prawdopodobnie

czarnej ospy, zwanej inaczej morowym powierzem.

Cholera do Europy dotarła znacznie później, bo dopiero w I połowie XIX w. Jej ojczyzną były Indie, zach. część równiny Hindustanu, a zwłaszcza lesisto-bagniste tereny delty Gangesu i Brahmaputry oraz wsch. wybrzeże półwyspu. Do r. 1817 grasowała ona tylko w swej pierwotnej ojczyźnie. Potem zaczęła stopniowo przekraczać jej granice, podążając dwiema drogami: lądową – przez Persję, Kaukaz do Rosji oraz morską – przez Arabię, Egipt, do portów europejskich Morza Śródziemnego. Według relacji dra Adama Langiego, autora szkicu historycznego "Szlakami cholery" (Kraków 1905), pierwsze wtargnięcie cholery do Europy przypada na rok 1823, jednakże nie wychodzi ona wówczas poza Rosję. Do Galicji po raz pierwszy dociera w 1831 r. Potem nawiedza ją jużco kilka lat: w 1837, 1848–9, 1855, 1866, 1872–4, 1886, 1892.

Powstaje teraz pytanie, która z wymienionych epidemii zawędrowała do Bronowic Wielkich. Odpowiedź na to pytanie jest stosunkowo łatwa, gdyż w dobrym stanie zachowały się księgi zgonów parafii św. Szczepana, do której w XIX w. należały Bronowice Wielkie. W księgach zgonów odnotowywano zwykle chorobę lub inną przyczynę śmierci każdego parafianina lub parafianki. Cholera kilkakrotnie pojawia się na kartach tych ksiąg. Dzięki życzliwości ks. dziekana Andrzeja Waksmańskiego, obecnego proboszcza parafii św. Szczepana, który łaskawie wyraził zgodę na spenetrowanie odpowiednich dokumentów udało się ustalić następujące fakty. W roku 1849 w Bronowicach Wielkich cholera była przyczyną pięciu zgonów. W 1855 zabrała już trzy razy więcej, bo 16 osób. Niestety, brak jest jakichkolwiek informacji o miejscu ich pochówku. Nie dało się też ustalić, czy w 1837 r. były zachorowania na cholere, gdyż księga zmarłych z tego roku była prowadzona inaczej i nie informowała o przyczynach śmierci.

W osobnej księdze zgonów dla Bronowic Wielkich pod r. 1873 zanotowano długą listę zmarłych na cholere. Epidemia przywędrowała wówczas do Europy z Teheranu, przez Azję Mniejszą i Rosję. Trwała aż 4 lata (1871–1874).

Wszystko więc wskazuje na to, że na cmentarzu bronowickim spoczywają ofiary epidemii z 1873 r. (zapewne także z r. 1849 i 1855, a być może również z 1837 r. – jeśli dać wiarę relacjom mieszkańców Bronowic). Na fotografii pochodzącej z archiwum prywatnego Andrzeja Łepkowskiego oglądamy cmentarz choleryczny z 1902 r. Zdjęcie wykonano zimą. Przedstawia ono porastający teren cmentarza kilkudziesięcioletnie dziewa iglaste (specjalna odmiana sosny o rozłożystych koronach). Drzewa, według relacji mieszkańców, wycięto w czasie okupacji hitlerowskiej, a miały już one ponad sto lat. Mogły więc być posadzone nawet w 1837 roku.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej zapisom księgi zgonów Bronowic Wielkich (t. I. 1864–1904), która odkrywa przed nami tajemnicę masowej śmierci dotąd zupełnie anonimowych osób. Największa epidemia, która przeszła przez Bronowice Wielkie w 1873 r. w ciągu 2 miesięcy (sierpień–wrzesień) pochłonęła aż 92 ofiary. Tragiczną listę otwiera zmarły 6 sierpnia 58-letni Tomasz Grzebieniowski, zamyka ją natomiast 70-letnia Anna Stachnik, pogrzebana 30 września. Spośród 92 osób zmarłych na cholere 48 – to kobiety, 44 – mężczyźni. Gdy chodzi o wiek zmarłych, to mieści się on w przedziale 2 miesiące (Jasio Skwark) i 80 lat (Magdalena Witas). Najwięcej odeszło ludzi dorosłych w wieku młodym (29 osób) i średnim (25 osób), następnie dzieci i młodzieży (17 osób), w podeszłym wieku (9 osób), niemowląt (5). Straszliwa choroba ścinała z nóg nierzadko całe rodziny i domostwa. Księga zgonów poświadcza na przykład śmierć 3 osób z rodziny Skwarków, Danielów, Magulów, Grzebińskich, Kiedarów i Krzęciosów. Z domu pod nume-

rem 26 przeniosło się na tamten świat aż 5 osób (Magdalena, Piotr i Helena Magula, Magdalena Bobber i Józef Wojtaszek). Większość nazwisk to znane i używane do dzisiaj nazwiska bronowickie: Grzybek, Pałka, Cepuch, Ziarko, Kiełkiewicz, Wiertek, Stachnik, Konik, Walas, Sikora, Adamski, Jarosz, Kozenacki (dziś: Kozynacki). Wszyscy zmarli byli katolikami.

Już wiele lat minęło od owych tragicznych lat, gdy duża część społeczności Bronowic Wielkich odeszła do Pana. Czy spoczywają w pokoju? Nie szumią nad nimi drzewa, gdyż zostały wycięte w czasie wojny. Jedynym gwarantem, iż nikt nie zakłóci ich wiecznego snu jest zardzewiały kiryż umocowany w betonowej bryle pilnie strzeżony i w miarę możliwości konserwowany przez rodzinę Trzasków. Zastanówmy się co zrobić, aby uchronić to miejsce od zapomnienia. Może wspólnym wysiłkiem uda się postawić wokół cmentarza ogrodzenie, choćby tylko drewniane. Tam przecież leżą nasi bracia w Chrystusie, może krewni i bliscy. Miejsce poświęcone zbiorowym cierpieniem może stać się dla nas nie tylko wspomnieniem przeszłości, ale czymś więcej jeszcze, czymś w rodzaju *locus sacrum*, rzeczą jasną w wymiarze parafialnym. Tradycja ustna mówi, że ludzie, którzy szczęśliwie przeżyli epidemie cholery, jako wotum dziękczynne zbudowali kapliczkę na zbiegu ulic Ojcowskiej i Budrysów. Przed kapliczką modlili się, powracając wieczorem z pól do domów. Święcono tam pokanny w Wielką Sobotę. Dzisiaj, wspólna modlitwa w obu tych miejscach, tak ściśle ze sobą powiązanych tajemnicą śmierci i życia, zbiorowa refleksja nad przeszłością i przyszłością przyczynią się z pewnością do umocnienia naszej wiary, miłości i szacunku względem Boga i bliźniego.

(A. F.)

Osoby, które mogłyby podać jakieś informacje o powstaniu cmentarza, prosimy o kontakt z redakcją "Biuletynu".

## Ze słownika bronowickiej gospodyni

### "KURY JAK CABANY"

Bronowicka Gospodyni wyszła pewnego zimowego poranka z domu. Rozejrzała się wokół, ogarniając wzrokiem swój dobytek. Radosnym szczeniem przywitał ją czuwający przy swej budzie Morus, przeciągający się i prostujący zmarznięte kości. W klatce opodal zatupotały niespokojnie zgłodniałe króliki. Gospodyni wszakże nie skierowała swoich kroków, ani w stronę przymilającego się kudłatego czworonoga, ani też nie pospieszyła za marchewką i burakiem dla długouchych. Jej uwagę zajęły kizygliwe pierzate przyjaciółki, zbite w stadko za ogrodzeniem. W milczeniu sprawdziła, że żadnej nie brakuje, sypnęła ziarnem do drewnianego korytka. Z troską wzrokiem poczęła obserwować, jak ocieźale zbliżają się do porannego posiłku. Wnuczek wyszedł właśnie do szkoły, przystanął na chwilę, aby przyjrzeć się lepiej zawadiackiemu kogucikowi, który w szybkim tempie pochłaniał rozrzuconą w korytku

pszenicę. Kątem oka zerknąwszy na wnuczka Gospodyni rzuciła z dumą w głosie: "Te moje kury to jak cabany". "Babciu, a co to takiego *cabany*"? – zapytał zaintrygowany wnuczek, lecz odpowiedzi nie dostyszał, gdyż babcia weszła już do kurnika, aby zebrać jajka.

"Słownik gwar polskich" Jana Karłowicza potwierdza, że wyrazu *caban* używano w XIX w. na oznaczenie niezgrabnego, ociężałego człowieka. Wybitny polski badacz ludowej kultury Oskar Kolberg zanotował, że w Krakowskim *cabanem* nazywano bogatego miejskiego kupca ("bogaty łyk, miejski kupiec, przekupień": *Chłopi nazywają przekupniów miejskich 'cabany'*). Był też w obiegu czasownik *cabanić* = łajać obelżywie, besztać.

W innych regionach Polski, a także w języku ogólnym (literackim) występuje ten wyraz w nieco innej postaci głosowej: *czaban*. Ma on też jeszcze inne znaczenia: albo 'rosły wół lub baran', albo też



'pasterz owiec lub wołów'. Stan taki obserwujemy w języku polskim od XVI w.

*Czaban/caban* nie jest polskim słowem. Przybył do nas ze wschodu, przez Ukrainę z języków dalekich ludów tureckich, tatarskich i irańskich. W języku tureckim *czoban* oznacza po prostu pasterza. Gdy wyraz przywedrował do Słowian wzbogacił swoje znaczenie, zaczął nazywać nie tylko człowieka, który pasie zwierzęta, ale także same zwierzęta (wół, baran). Wtórnie zaczęto znów nazywać nim człowieka, ale w funkcji przewisła 'człowiek niezgrabny, ociężały' (jak baran lub wół). W słowniku Gospodyni Bronowickiej *caban* znów przeszedł z człowieka na zwierzę, tym razem na wypasioną, ociężałą kurę. Ale o tym nie mógł przecież wiedzieć wnuczek spieszący w ów zimowy poranek do szkoły.

(A. F.)



### Przedstawiamy katolickich biznesmenów naszej parafii

Pragniemy jako redakcja przybliżyć czytelnikom osoby i działalność katolickich biznesmenów należących do naszej parafii, przedstawiając informacje pożyteczne dla obu stron, a zwłaszcza dla potencjalnych klientów i tych, którzy pragnęliby spróbować swoich sił w interesach.

Pan Jan Śmiałowski z ul. Pasternik 116, gdzie ma siedzibę jego firma stolarska "Sęk". Jest krakowianinem, doświadczonym rzemieślnikiem parającym się stolarką od najmłodszych lat, kiedy to poznawał sekrety zawodu i prowadzenia zakładu od swego ojca. Obecna jego firma istnieje od 1982 roku i zatrudnia kilkunastu pracowników. Wykonuje wszelkiego rodzaju meble, także nietypowe – na zamówienie. Świadczy także usługi w zakresie doradztwa i projektowania. Z bogatej oferty mogącej zainteresować szczególnie mieszkańców Bronowic wybraliśmy sprzedaż i cięcie na miarę płyt meblowych. Hasło reklamowe firmy: "Ty narysuj, my wykonamy". Pan Śmiałowski informuje wszystkich zainteresowanych, że udziela specjalnego rabatu w wysokości 5% dla tych klientów z Bronowic Wielkich (!), którzy przedstawiają przy zamówieniu wydrukowany powyżej kupon. Na wszystkie wyroby firma udziela 12 miesięcznej gwarancji.



### SIOSTRY ZACHĘCAJĄ!

Jeśli pragniesz za przykładem św. Franciszka z Asyżu oddać swoje sily służbie Bogu jako siostra zakonna

**Zwróć się na adres:**

Instytut Sióstr Tercjarek  
Franciszkańskich  
Córki św. Franciszka z Florencji  
ul. Sosnowiecka 12  
31-345 Kraków  
tel. (0-12) 37-84-35

Instytut Sióstr Tercjarek Franciszkańskich organizuje rekolekcje powołaniowe w terminie: 28-30 czerwca br.

# Kronika

**Rocznicze chrztu św. – 18 lat**  
Edyta Jarosz, ul. Sosnowiecka 13 (chrz. 12.06.1977); Grzegorz Glinka, ul. Okrężna 1b (chrz. 12.06.1977); Renata Machaj, ul. Ojcowska 126 (chrz. 10.07.1977); Małgorzata Górka, ul. Ojcowska 170 (chrz. 10.07.1977); Katarzyna Górka, ul. Ojcowska 170 (chrz. 10.07.1977); Mariusz Trzaska, ul. Chelmońskiego 216 (chrz. 17.07.1977); Robert Wójcik, ul. Ojcowska 172 (chrz. 14.08.1977)

## Jubileusz 25-lecia Sakramentu Matrzeństwa

Mieczysław i Maria Zielińscy, ul. Ojcowska 102 (śl. 04.07.1970); Fryderyk i Danuta Salek, ul. Szarotki 2 (śl. 29.08.1970); Leszek i Zofia Zajac, ul. Ojcowska 106 (śl. 29.08.1970); Marian i Maria Sierdzień, ul. Sławowa 96 (śl. 30.08.1970).

## Jubileusz 50-lecia Sakramentu Matrzeństwa

Józef i Janina Głótkowie, ul. Na Polach 114 (śl. 13.06.1945); Stanisław i Józefa Nowakowie, ul. Okrężna 1a (śl. 26.08.1945).

*Obchodzącym Jubileusz Sakramentu Matrzeństwa i Rocznicę Chrztuski składamy najserdeczniejsze życzenia wielu Łask Bożych i zapraszamy do obchodu liturgicznego.*

**O**becny Rok Liturgiczny przeżywamy w duchu SAKRAMENTU KAPŁAŃSTWA. Wdzięczni Bogu za dar kapłaństwa udzielony Czcigodnemu Rektorowi Wyższego Seminarium Duchownego i byłemu Prowincjałowi Prowincji Franciszkańskiej O. Wacławowi Michalczykowi, który 14.06.1995 r. obchodzi Jubileusz 25-lecia Sakramentu Kapłaństwa, tutejsza wspólnota parafialna życzy obfitości łask Bożych, zdrowia i wypełnionego "po brzegi" kandydatami Seminarium. Zapewniamy

o modlitwie w intencji powołań kapłańskich i zakonnych.

**24.04.1995 r.**

Podczas Mszy św. celebrowanej przez O. Prowincjała Adama Błachutę osiem parafianek składało profesję zakonną. Przez ten akt religijny podejmują drogę życia wg. Reguły Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej. Przez tę uroczystość zostaje erygowana wspólnota przy naszej parafii, która była dużą rodziną na przestrzeni 100 lat duszpasterstwa w Bronowicach Wielkich. Do Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej należało ponad 100 parafian i parafianek w historii duszpasterzowania. Jest nadzieja na pójście w ślady naszych sióstr i braci innych naszych parafian i pełniejsze zrozumienie Św. Franciszka.

**03.05.1995 r.**

W uroczystość Królowej Polski 36 dzieci klas drugich Szkoły Podstawowej nr 51 zostało dopuszczone do pełnego uczestnictwa we Mszy Św.

**07.05.1995 r.**

Katarzyna Chmiola, która od dwóch lat przebywa w Zgromadzeniu Sióstr Córki Św. Franciszka z Florencji, ul. Sosnowiecka 12, przywdziała suknię zakonną. W ceremonii obłóczyn S. Marii Darii brała udział Matka Generalna z Włoch i liczni goście. Mszę Św. sprawował O. Prowincjał Adam Błachut.

Również w tym dniu Delegacja naszej parafii w strojach regionalnych uczestniczyła w procesji z Wawelu na Skałkę. Delegacji składamy serdeczne Bóg Zapłać.

**13.05.1995 r.**

O godz. 10.00 J. Em. Ks. Kardynał Franciszek Macharski Metropolita Krakowski udzielił święceń kapłańskich 10 diakonom WSD oraz święceń Diakonu 8 alumnom WSD. Wybranych przez Chrystusa do swej winnicy polecamy szczególnej opiece Bożej.



**18.05.1995 r.**

W dniu urodzin Ojca Św. Jana Pawła II Grupa Synodalna prowadziła wspólną modlitwę w tej intencji przy kapliczce Matki Bożej Częstochowskiej, przy ul. Budrysów i Ojcowskiej. Zgromadzonym wiernym błogosławieństwa udzielił O. Franciszek prob. Od tej pory co wieczór spora grupa wiernych gromadzi się na wspólnym śpiewaniu litanii i pieśni maryjnych.

**22.05.1995 r.**

W Skoczowie, "Na Kaplicówce" Ojciec Święty Jan Paweł II odprawił dziękczynną Mszę Św. Uczestniczyło w niej z naszej parafii kilkanaście osób. Spotkanie przeżyte w duchu radości, było okazją wyrażenia wiary oraz jedności z Piotrem naszych czasów.

**02.06.1995 r.**

Delegacja parafii z O. Proboszczem udała się do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, aby dokonać poświęcenia Obrazu Jezusa Miłosiernego. Obraz ten odwiedza obecnie nasze rodziny.

**D**o Pana odszedł parafianin Józef Jarosz z ul. Nawojowskiej 15.

*Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!*

## Z aktualności

Jak nas poinformowano, zostało założone i uzyskało osobowość prawną "Towarzystwo Miłośników Bronowic Wielkich". Z braku czasu nie zdołaliśmy jeszcze zebrać na ten temat informacji w formie nadającej się do druku. Postaramy się przedstawić bliżej tę inicjatywę w kolejnym numerze.



## MOJA PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA

Dnia 3. maja dzieci z klas drugich po raz pierwszy przyjęły Komunię św. Poprosiliśmy ojca Jacka, aby zapytał dzieci o ich wrażenia z tego dnia. W odpowiedzi otrzymaliśmy 26 wypracowań na temat "Moje wrażenia z 1. Komunii Świętej". Wypracowania były tak różne, jak różne są dzieci: jedne były bardzo lakoniczne (dwuzdaniowe), inne zajmowały prawie dwie strony. Były wypracowania, które skrupulatnie relacjonowały każde zapamiętane wydarzenie i takie, w których dzieci pisały głównie o swoich przeżyciach.

Nasza redakcja postanowiła uhonorować cztery wypracowania. Pierwszą nagrodę przyznaliśmy Monice Wiertek. Oto jej wypracowanie:

*W dniu mojej pierwszej Komunii św. było bardzo ładnie. Ja mówiłam wierszyk razem z innymi dziećmi. Ale najbardziej się cieszę że przyjąłem Pana Jezusa do swojego Serca i że będę Go miała zawsze w swoim sercu.*

Monika

Drugą nagrodę przyznaliśmy Michałowi Filipowskiemu za następujący tekst:

*Przyjechałem samochodem do kościoła, ustawiłem się w parze i weszliśmy do kościoła. Śpiewaliśmy pieśń pt: "Oto jest dzień". Były przygotowane krzesła dla nas. Usiedliśmy na tych krzesłach i rozpoczęła się Msza święta. Jak ksiądz skończył przywitanie dzieci rozpoczęły czytać Pisma św. Potem nasz chórek zaczął śpiewać Alleluja. Jak skończyliśmy śpiewać było kazanie. Kazanie było bardzo długie. Po kazaniu była Komunia Święta. Ta chwila była najważniejsza w moim życiu. Po Komunii św. mówiliśmy wierszyk i ja też mówiłem wiersz podziękowania dla księdza Jacka. Było bardzo ładnie i ciekawie. Jak wyszliśmy z kościoła pojechaliśmy do domu tam przywitaliśmy gości. Jak już wszystkich przywitałem zasiedliśmy. Ok. 15<sup>00</sup> poszliśmy na pole zламаł nam się kosz do grania w koszykówkę. Ok. godz. 17<sup>00</sup> lub 18<sup>00</sup> wszyscy pojechali do domu i w tym momencie skończył się mój dzień.*

Michał

Czym kierowaliśmy się przy wyborze nagrodzonych wypracowań? Chodziło nam głównie o wydobycie przeżyć związanych z tym konkretnym dniem, z tą uroczystością. Coś ważnego, co na zawsze, lub tylko na chwilę, wiązać się będzie nieodłącznie z uroczystością 1. Komunii – czy to w wymiarze duchowym, czy materialnym. Wybórnie był łatwy i dlatego oprócz dwóch nagród, które wręczone będą podczas zakończenia roku szkolnego, postanowiliśmy jeszcze dodatkowo wyróżnić prezentowane poniżej wypracowania Eweliny i Mikołaja.

*Mi się podobało przyjęcie pana Jezusa. I jeszcze że dostałam dużo prezentów i pieniędzy. Jeszcze że bawiły się ze mną 2 starsze kuzynki Sylwia i Marzena. I jeszcze że dostałam obrazek z Panem Jezusem i to że jadłam ciasto i różne potrawy.*

Ewelina

*Najważniejszą rzeczą w Komunii Świętej jest przyjęcie pana Boga do swojego serca. Pan Jezus zmienił mnie w grzeczniejsze dziecko. Wszyscy ludzie, którzy przyjęli Pana Jezusa do swego serca naprawdę zmienili się na dobrych. Rodzice po przyjęciu Jezusa są miłsi dla swoich dzieci.*

Mikołaj



Zaprezentowaliśmy tutaj cztery prace, co do których byliśmy jednomyślni, że zasługują na wyróżnienie. Oprócz tego przynajmniej drugie tyle prac nie zostało wydrukowane tylko z powodu ograniczonej objętości naszej gazetki.

REDAKCJA



Oddajemy do rąk Państwa drugi numer naszego Biuletynu. Postaraliśmy się o lepszą szatę graficzną i fachowy skład tekstu. Pismo – jak widać – stało się obszerniejsze. W poprzednim numerze zapraszaliśmy Państwa do współpracy i dyskusji nad kształtem i zasadami finansowania Biuletynu. Brak negatywnych reakcji pozwala przypuszczać, że oczekują Państwo na konkretne propozycje ze strony Redakcji. Dotyczą one kwestii finansowych. Próba wydania obszerniejszego numeru odsionila brutalną prawdę, że nie zdołamy obejść się bez pomocy Państwa w formie datków składanych do koszyczka na ten cel. Nie określamy ich wysokości; niech każdy da choć drobną kwotę, by jakoś starczyło na koszty papieru i powielania. Od następnego numeru będziemy przedstawiać bilans poniesionych kosztów i pomocy parafian. Za sprawy wydatków na druk biuletynu odpowiada p. Kazimierz Sikora, członek Redakcji.

W następnym numerze znajdzie się m.in. tekst I. Jamkowej poświęcony Synodowi Plenarnemu oraz ciekawostki z życia Kościoła amerykańskiego.



Redakcja składa Wszystkim Parafianom, a w szczególności dzieciom i młodzieży najlepsze życzenia udanego wakacyjnego wypoczynku.



### Skład Redakcji:

Beata Chochół (red. techniczny),  
Adam Fałowski, Ryszard Gurbiel,  
Monika Piaskowska, Kazimierz  
Sikora (red. odpowiedzialny)